

Prawnicy | Rozdwojenie jaźni w wyroku Trybunału Konstytucyjnego

Czy lecimy nad kukułczym gniazdem?



MACIEJ GUTOWSKI
PIOTR KARDAS

Prezydent ułaskawia niewinnego w świetle prawa byłego szefa CBA, Trybunał Konstytucyjny orzeka, że Konstytucja RP na to pozwala, lecz kodeks postępowania karnego nie, więc sugeruje Sądowi Najwyższemu bezpośrednio zastosowanie konstytucji. Ministerstwo Sprawiedliwości pohukuje, że tak nie wolno, choć konstytucja wyraźnie tak stanowi. Sąd Najwyższy nie wie, co zrobić, więc na wszelki wypadek postępowania nie podejmuje. To efekt zafundowanego nam chaosu prawnego. Czas więc zapytać: czy już lecimy nad kukułczym gniazdem?

Wyrok TK z 17 lipca 2018 r. K 9/17 dotyczy prezydenckiego prawa łaski, uregulowanego w art. 139 konstytucji. Trybunał uznał, że art. 17 k.p.k. jest niezgodny z konstytucją „w zakresie, w jakim nie czyni aktu tzw. abolicji indywidualnej negatywną przestanką prowadzenia postępowania karnego”.

Z tego kontrowersyjnego orzeczenia wynika zarazem, że w świetle przepisu art. 17 k.p.k. podstawą umorzenia postępowania nie może być tzw. abolicja indywidualna oraz że z tego powodu przepis ten jest sprzeczny z konstytucją, bo – zdaniem TK – art. 139 konstytucji pozwala prezydentowi na wykonanie prawa łaski, polegającego na zakazie wszczęcia postępowania wobec określonej osoby albo na wstrzymaniu i umorzeniu postępowania już wszczętego.

Darował na przyszłość

W sprawie będącej podstawą wyroku TK prezydent darował skutki przyszłego skazania (tzw. abolicja indywidualna) przed rozpoznaniem apelacji i prawomocnym wyrokiem. W pierwszej instancji szef CBA i trzech jego współpracownicy zostali skazani za

przekroczenie uprawnień jako funkcjonariusze publiczni w toku śledztwa w sprawie tzw. afery gruntowej. Ustawowej przestanki umorzenia procesu jak nie było, tak nie ma.

Wyrok TK K 9/17 jest tzw. orzeczeniem zakresowym, obejmującym pominięcie legislacyjne (tak np. wyroki TK z 3 grudnia 1996 r., K 25/95, z 6 maja 1998 r., K 37/97, z 30 maja 2000 r., K 37/98, z 10 maja 2004 r., SK 39/03, z 8 listopada 2006 r., K 30/06). Zarzut niekonstytucyjności dotyczy w tym przypadku nie tego, co ustawodawca w danym akcie unormował, ale tego, co w akcie tym pominął, choć postępując zgodnie z konstytucją, powinien był unormować.

W konsekwencji TK orzeka o zgodności z konstytucją norm, które nie obowiązują w porządku prawnym, choć powinny, co traktowane jest jako forma wykładni niewiążącej (por. np. wyrok SN z 6 maja 2003 r., I CO 7/03, uchwała SN (7) z 17 grudnia 2009 r., III PZP 2/09, w której wskazano, że prawodawca nie może być wyreconcjony w tworzeniu lub sanacji przepisów prawnych). Oznacza to, po pierwsze, że z mocy wyroku TK żaden dodatkowy przepis nie powstał, a po drugie, że żaden sąd, w szczególności SN, nie jest tą

wykładnią związany. Może ją zastosować imperio rationis (jeśli go wykładnia TK przekona), nie zaś ratione imperii (wiązący skutek równy ustawie dotyczy tylko orzeczenia derogującego przepis z porządku prawnego).

Stosować bezpośrednio

Trybunał uznał, że art. 17 k.p.k. jest niezgodny z konstytucją, bo nie przewiduje niezbędnej dla umorzenia przestanki procesowej. Sąd Najwyższy uznał, że nie ma powodu do podjęcia procesu. Trybunał jednak – paradoksalnie – wskazuje nie tylko na możliwość, ale wręcz konieczność bezpośredniego stosowania konstytucji przez sądy i odmowy zastosowania przez sąd normy sprzecznej z konstytucją, aprobując w ten sposób tzw. mieszany system kontroli konstytucyjności prawa. Idąc dalej niż najgorętsi zwolennicy tej teorii.

Gdyby bowiem SN podzielił akcentowaną w wyroku TK z 17 lipca 2018 r. niezgodność art. 17 k.p.k. z art. 139 konstytucji, musiałby nie tylko pokusić się o „usunięcie tej niezgodności”, odmawiając zastosowania niezgodnej z konstytucją

normy ustawowej (to aprobują m.in. wyroki SN z 17 marca 2016 r., V CSK 413/15, z 26 września 2000 r., III CKN 1089/00, z 29 sierpnia 2001 r., III RN 189/00, z 7 kwietnia 1998 r., I PKN 90/98/, lecz nadto – co już niezwykle kontrowersyjne – wyinterpretować z konstytucji podstawę proceduralną rozstrzygnięcia, której tam po prostu nie ma.

Sama odmowa zastosowania art. 17 k.p.k. tutaj nie wystarczy, nie tworzy ona bowiem niezbędnej do umorzenia podstawy proceduralnej.

Gdyby odwołać się do krytyki wyroku SA we Wrocławiu z 27 kwietnia 2017 r., II AKa 213/16 Ministerstwa Sprawiedliwości, akcentującej, że „podstawą odmowy stosowania przez sąd przepisów ustawowych nie może być zasada bezpośredniego stosowania konstytucji [...] otwarta pozostaje kwestia nie tylko odpowiedzialności dyscyplinarnej, ale i karnej”, aprobowanej w wypowiedziach medialnych prezes TK, należałoby uznać, że w zafundowanym nam prawnym matriksie postępowanie dyscyplinarne i karne może dotknąć nie tylko sędziów SN orzekających korzystnie dla ułaskawionych, ale nawet – w formie podżegania – członków składu TK

orzekających w sprawie K 9/17.

Na wypadek gdyby tak się stało, podpowiadamy, że ci ostatni mogliby się bronić zasadą lex superior wynikającą z nadrzędności konstytucji (art. 8 ust. 1), w świetle której jest ona najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, hierarchicznym uporządkowaniem systemu, w świetle których bezpośrednio stosowanie konstytucji jest rozwiązywaniem kolizji – na podstawie reguł interpretacyjnych – między jej postanowieniami a ustawami.

Gdyby jednak nie chcieli podważać stanowiska MS, zawsze mogliby rozbijając argumentować, że polityczne nominacje sędziów TK w tej kadencji dopuściły do orzekania ludzi niekompetentnych w stopniu wykluczającym zrozumienie zaakcentowanych wyżej zawilości prawnych. ©

Autorzy są profesorami prawa i adwokatami

RZECZPOSPOLITA

PISALIŚMY O TYM:

Decyzji SN nie będzie do rozstrzygnięcia sporu kompetencyjnego w TK „Ułaskawienie Mariusza Kamińskiego nadal w zawieszaniu”, 25 lipca 2018 r.

📧 archiwum.rp.pl